Nr. 57. Dnia 26 lutego. Środa. Dnia 14 (26) lutego 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Aleksandra. B.	Wschód słońca o godzinie	6 minut	58.	Wschód księżyca o godzinie	10 minut	41 r.	Niedziela:	Heleny Ces.
Czwartek:	Leandra B.	Zachód „ „	5 „	30.	Zachód „ „	2 „	26 r.	Poniedz.:	Kunegundy Ces.
Piątek:	Romana i Makarego	Długość dnia godzin . . .	10 „	32.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 11.			Wtorek:	Kazimierza Kr.
Sobota:	Albina B.	Przybyło „ „	2 „	54.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R			Środa:	Teofila Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mirosława, jutro Wiarosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału przytułków dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitali. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego pogadanka ogrodnicza. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Aida" (występ gościnny panny Pauliny Rossini i p. Eugenjusza Salto), jutro „Manon" (występ gościnny panny Elly Russel); — R o z m a i t o ś c i: dziś „Barkarola" i „Książę pan", jutro „Księżna Jerzowa" i „№№ 36 i 37"; — M a ł y: dziś „Żona papy", jutro „Książątko". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2839 kop. 36. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według dzienników petersburskich, ministerjum sprawiedliwości wypracowało projekt zmian i uzupełnień w ustawie handlowej. Zmiany te dotyczą głównie dotychczasowej procedury w sądach handlowych, przyczem apelacje, połączone obecnie z wielkiemi kosztami, będą w przyszłości znacznie udostępnione. Dalej zaprojektowano, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie obowiązują ogólne przepisy sądowe, rola sądu handlowego kończyła się na wydaniu nakazów egzekucyjnych.

= Podczas objazdu miasta p. o. oberpolicmajstra zauważył, że na ulicach Bagno i Zielnej handlujący wystawiają przed sklepy ławki, rozsiadają się na nich, zaczepiają przechodniów celem zachęcenia ich do kupna, a nawet sprzedają towary na chodnikach. Zwrócono więc uwagę komisarza cyrkułu jerozolimskiego, aby powyższym nadużyciom tamę położył.

= Na 140 zakładów spożywczych, jakie zrewidowano w ciągu tygodnia, w 10-iu znaleziono nieświeżą prowizję i właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W bieżącym roku szkolnym pobierają stypendja imienia Mikołaja Kopernika następujący studenci oddziału matematycznego tutejszego uniwersytetu: Wiktor Biernacki 3-o kursu, Bernard Szapiro 3-o kursu, Jan Okojemow 2-o kursu i Aleksander Preobrażeński 2-o kursu. Ogólna suma stypendjów wynosi 570 rs. Oprócz tego, stosownie do wyboru rady ogólnej uniwersytetu, kandydat nauk matematycznych, Paulin Żórawski, delegowany został za granicę na 2 lata, jako stypendjat fundacji imienia Kopernika, dla kształcenia się w astronomii, z płacą po rs. 600 rocznie.

= Fundusz gratyfikacyjny dla urzędników kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, wyznaczany corocznie w miarę dochodów, z którego potrącane zawsze były wszelkie udzielane wsparcia, na r. b. wpisany został do etatu w wysokości 107,000 rs. z kolei wiedeńskiej, a 13,000 rs. z kolei bydgoskiej, na wsparcia zaś przeznaczony został fundusz oddzielny.

= Szambelan Najwyższego Dworu, hr. Zygmunt Wielopolski, wyjechał wczoraj do Petersburga.

= **Ze sztuki.**

* Sprowadzony przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych obraz angielskiego malarza, A. Dawant'a, p. t. „Ratunek", w dniu dzisiejszym będzie wystawiony na widok publiczny.

Olbrzymich rozmiarów płótno odtwarza epizod rozbicia okrętu oraz ratowania załogi.

Obraz jest pomieszczony w oddzielnej sali lokalu Towarzystwa.

= Zebranie.

Między wielu zebraniami koleżeńskiemi, jakie przypadną w czerwcu, mają się zjechać b. wychowańcy słynnej niegdyś akademji rolniczej w Prószkowie.

Do tego zebrania należą ci wszyscy, którzy ukończyli studja w 1870 r. i wcześniej.

= Wieczór techników.

Dr. Bujwid mówił wczoraj na zgromadzeniu sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu o działaniu filtrów na Koszykach, tudzież o wynikach badań bakterjologicznych wody wiślanej.

Uznając całą doniosłość i wagę metody chemicznej, dr. Bujwid sądzi, iż za spełniającą całkowicie zadanie uznawać jej nie można.

W dalszym ciągu mówca przytacza wyniki badania wody wiślanej, dokonanego wprost z rzeki na różnych punktach przestrzeni od smoka wodociągowego do miejsca, położonego o 15 kilometrów po za kolektorem bielańskim.

W swoim czasie zdawaliśmy sprawę z odczytu dra Bujwida o tej wycieczce, opuszczamy więc tę kwestję, jak również szczegółowy wykład o sposobie badania, a zwłaszcza liczenia żywych bakteryj. Zaznaczenia domaga się wszakże szczegół, że w centymetrze sześciennym wody kanałowej znajduje się 35 miljonów bakteryj, oraz że w wodzie wiślanej prelegent dotąd nie odkrył bakteryj chorobotwórczych, co jednakże nie znaczy, aby ich tam zupełnie nie było.

Przechodząc do kwestji działania nowych filtrów warszawskich, dr. Bujwid stwierdza, że filtry te pełnią funkcję swoją bardzo dokładnie. I tak badanie bakterjologiczne, dokonane w r. z., wykazało następujące cyfry: w miesiącu wrześniu centymetr wody nieczyszczonej zawierał 1,100 bakteryj, w rezerwoarze zaś po przefiltrowaniu tylko 50; w październiku stosunek ten przedstawia się w cyfrze 510—45, w listopadzie 1,300—400, w grudniu 2,120—250; następnie otrzymywano w centymetrze przefiltrowanym po 32, 25, 65 i t. d.

Powaga w rzeczach bakterjologji, dr. Koch, twierdzi, że przeciętnie dobra woda zawierać może w centimetrze 300 bakteryj, widzimy zaś, że tylko w jednej próbie wody, filtrowanej na Koszykach, otrzymano 250, a 85% dokonanych prób wykazało, jak objaśnia dr. Bujwid, cyfry niżej 50.

Woda więc nasza jest, zdaniem dra Bujwida, dostatecznie dobrą pod względem wymagań hygienicznych.

Relację swoją zakończył dr. Bujwid opisem filtrów, z której powtarzamy ten godny uwagi szczegół, że w piasku filtrowanym znajduje się więcej bakteryj, niż było ich w wodzie do oczyszczania danej; najważniejszym czynnikiem filtra jest przechowana warstwa piasku, a zwłaszcza osiadający pod nią muł, który tak radykalnie zatrzymuje bakterje, że bywa ich w nim po 630,000 na centimetr sześciennny, podczas gdy warstwa o ½ centimetra niższa ma już tylko 15 do 20,000.

Dyskusja, w której uczestniczyli pp.: Diehl, Sokal, Bagieński i Jabłoński—toczyła się około szczegółów ściśle naukowych.

Sprawy bieżące i drobne wiadomości techniczne wypełniły resztę posiedzenia.

63)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

Ona, zmęczona łzami i wiosłowaniem, zawróciła wreszcie z powrotem. Chata zdaleka jaśniała blaskiem lampy. Gęsty dym buchał z komina, snać mamka warzyła sutą wieczerzę. Kostusię już nic nie cieszyło. Przybiła do brzegu, wzięła wiosło na ramię i, zawoławszy Sewera, weszła do sieni.

Stanęła raptem. W izbie rozmawiano. Serce jej zabiło młotem, pan sobie ich przypomniał. A przecie nie głos to pana był, co ją pierwszy doleciał. Obcy, a jednak tak znany, tylko zkąd on się tu wziął—taki daleki. Ze drżeniem otworzyła drzwi. Jasność buchnęła na nią, i aż oślepiła, a w tem, gdy jeszcze stała ze zdziwienia skamieniała, od stołu ktoś wstał, ramieniem za szyję ją objął i ucałował.

— Kazio!—wyjąkała, myśląc, że śni.

— Moja serdeczna siostrzyczko! Przeciem trafił do ciebie. A niepoczciwa! Zapomnieć o koledze, przyjacielu!

— Kazio!—powtarzała, wpatrując się w niego ze łzami i broniąc rąk, które teraz chciał całować.— Zkądeś? Wiedzą w Podgaju o mnie?

— Nie wiedzą! Ziemię i niebo przetrząsnęli. Ja do kolegi Michała przyjechałem w gościnę i takem trafił. Jakaś mizerna, Kostusiu, biedaczko!

— A tyś tak urósł i zmężniał! Głos twój poznałam w sieni, ale nie wierzyłam, i teraz ledwie wierzę, że to ty sam, we własnej osobie.

— We własnej. We dwóch z kolegą Michałem będziemy go ratowali! Myślisz, że on mnie pozna?

Kostusia obejrzała się na Sewera. On wcale na Kazia uwagi nie zwracał. Patrzył na pana Michała, patrzał źle, ostro, a doktor przyjmował to spojrzenie i badał, słowa nie mówiąc.

Dziewczyna się przeraziła wyrazem tych oczu.

— Sewer!—krzyknęła.

Zwrócił się do niej, dłonią mu przeszła po oczach.

— Co tobie się dzieje? Widzisz, Kazio przyjechał! Poznajesz go! Takeście dokazywali w Podgaju!

Ale Sewer nie okazał, aby co słyszał, lub uważał. Otarł się o Kazia i w kąt najdalszy izby się wszył, jak dzikie zwierzę.

— Proszę go tam zostawić! — rzekł pan Michał do stroskanej dziewczyny. — Dobrze tak jest dla mnie. Od dzisiaj zaczynamy kurację. Pani tutaj usiądzie z nami i nawet w tamtą stronę nie będzie patrzała. Tak trzeba, pani!—dodał, widząc jej wahanie.

Ona żałośnie raz tylko spojrzała w kąt na biedaka i posłuszna usiadła u stołu przy Kaziu. Pan Michał dalej mówił:

— Przywiozłem lekarstwo i zostaniemy tu z Kazimierzem, aż coś stanowczego nie nastąpi. Uważała pani, że on mnie nie lubi?

Poczerwieniała, nie śmiejąc potwierdzić.

— To dobrze!—rzekł—ztąd nastąpi wybuch! Jego z tej martwoty wyrwać trzeba, koniecznie! Wybuch, to ocalenie...

Kazio spoważniał i, zwracając się do niego, z cicha się odezwał:

— Czemuż jej i tego nie powiesz, Michale, że wybuch może też być... śmiercią—głucho zakończył.

Kostusia wzdrygnęła się. Przerażeniem rozszerzone źrenice utkwiła w swym młodym panu, ale milczała.

— Nie powiedziałem—odparł on—bo mam nadzieję, że to nie nastąpi. Widziałem wyzdrowienia, daleko mniej spodziewane.

— Boisz się, Kostusiu?—zagadnął Kazio, biorąc ją za rękę i z serdecznem współczuciem patrząc w oczy.

Ona długą chwilę pasowała się z sobą.

— Mnie się zdaje — rzekła — że zgrzeszyłabym względem niego, gdybym swój lęk samolubny stawiała między nim, a ratunkiem! Nieprawda, Kaziu?

Teraz się Kazio zawahał pod jej jasnem, a tak rozdzierająco smutnem spojrzeniem.

— Trzeba probować, Kostusiu!—szepnął wreszcie

Między innemi, p. Kohen z Piotrkowa, przedstawił szrubę swego wynalazku, która, według objaśnienia pana K., ma te nowe zalety, iż nie obluzowuje się przy trzęsieniu, np. w młocarniach, oraz nie daje się bez odpowiedniego przyrządu odszrubować. Wynalazek zyskał w zasadzie przychylne uznanie, postanowiono jednakże uprosić specjalistów o bliższe zdanie sprawy na przyszłem zebraniu co do użyteczności przyrządu.

Zebraniu wczorajszemu przewodniczył p. Wojciechowski.

= Wystawa nasion.

Dziś, o godzinie 4-ej po południu, wystawa nasion wszelkich roślin gospodarskich i artykułów spożywczych zostanie zamkniętą.

Komisje sądzące nie zdążyły na czas złożyć swoich referatów i dlatego przyznanie nagród nastąpi dopiero za dni kilka, o czem osoby interesowane zostaną we właściwym czasie zawiadomione.

= Konkurs kolejowy.

Na jednem z ostatnich posiedzeń rada zarządzająca kolei wiedeńskiej roztrząsała konkurs, ogłoszony w sprawie najlepszego zużytkowania siły parowozowej.

Prace konkursowe przedstawili pp. Józef Fochtman, Władysław Mojkowski i Feliks Kittel, b. inżenier-referent wydziału mechanicznego.

= Dom zdrowia.

Wiadomość o sprzedaży warszawskiego domu zdrowia przy ulicy Szpitalnej po sprawdzeniu na miejscu wymaga sprostowania.

Posesja jest własnością dr. Brzezińskiego, który, jak dotąd, jeszcze jej nie sprzedał, sam zaś zakład, tj. właściwy dom zdrowia, należący do czterech lekarzy, z d. 1-ym lipca r. b. zostaje zwinięty przy rozwiązaniu spółki.

O ile słyszeliśmy, jeden ze wspólników, dr. Dobrski, ma zamiar otworzyć podobny zakład w znacznie mniejszych rozmiarach.

= Zegary pneumatyczne.

Paryskie przedsiębiorstwo pod firmą Villet i sp. zwróciło się do jednego z tutejszych zegarmistrzów w sprawie zawiązania przedsiębiorstwa ulicznych zegarów pneumatycznych na wzór istniejących nad Sekwaną.

Adresant po zebraniu informacyj zawiadomił francuzką wspólkę, iż dziś, wobec wielu ważniejszych potrzeb, kwestja zegarów miejskich nie jest na dobie.

= O pracę dzieci.

Londyńskie towarzystwo opieki nad ubogiemi dziećmi, w osobie p. Leona O'Danella nadesłało do jednego z naszych pedagogów zapytanie w kwestji pracy ubogiej dziatwy.

Do listu dołączono tabelę z rubrykami, które po wypełnieniu stanowić będą wyczerpujący wykaz liczby pracowników oraz rezultatu ich produkcji.

Z uwagi, iż odpowiedź przechodziłaby siły jednostki, ankietę p. L. zwrócił do władzy fabrycznej.

= W więzieniu.

Nawet złoczyńcy odczuwają okropność zbrodni Skublińskiej.

Gdy zbrodniarkę przyprowadzono do więzienia śledczego, aresztantki ze swoich cel posyłały pod adresem Skublińskiej klątwy i wygrażały pięściami w chwili, gdy ją prowadzono przez korytarz.

Wszystkie „fabrykantki aniołków" są umieszczone w oddzielnych celach.

= Fotografje.

Sędzia śledczy, p. Czarnowski, prowadzący sprawę wykrycia zbrodni przy ulicy Śliskiej, zażądał od p. Mieczkowskiego kolekcji fotografij zbrodniarek, dzieci martwych, spalonego domu itp.

Fotografje te mają być dołączone do akt, jako materjał, potrzebny dla sędziów przy sądzeniu sprawy.

= Straszna pomyłka.

Zamieszkała w domu nr. 1 przy ulicy Królewskiej p. Marja Skotnicka od kilku dni była słabą.

Z przepisu lekarza p. S. miała zażywać co godzina lekarstwo, w drugiej zaś flaszeczce mieścił się kwas karbolowy, na której była, oprócz etykiety zwykłej, druga z napisem „trucizna" z wyobrażeniem trupiej głowy.

Lekarstwa dawał punktualnie lokaj chorej, Jan.

Wczoraj po południu Jan, zamiast lekarstwa, przez pomyłkę dał swej pani łyżkę kwasu karbolowego...

Pani S. dostała okropnych boleści i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wkrótce zmarła.

Sprawca mimowolnego otrucia, lokaj Jan, z rozpaczy usiłował pozbawić się życia, zdołano jednak zamachowi przeszkodzić.

= Sekcja.

Wczoraj w trupiarni na cmentarzu kamionkowskim wobec sędziego śledczego, p. Freyera, dr. Wnukowski, lekarz cyrkułu prazkiego, dokonał sekcji na zwłokach zamordowanego dorożkarza nr. 928, Andrzeja Szatkowskiego.

Na ciele denata znaleziono 14 głębokich ran, zadanych pilnikiem w szyję, plecy, głowę i piersi.

Pilnik, który znajduje się w ręku sędziego śledczego, był wyostrzony, jakby umyślnie na ten cel przygotowany.

Wszystkie rany są formy trójkątnej i należą do rzędu śmiertelnych.

Cała liberja, kożuch, kaftan, kamizelka i koszula są podziurawione pilnikiem, jak sito.

Dziurki od liberji są porozrywane, rękawy i kołnierz oderwane, co dowodzi, że Szatkowski bronił się rozpaczliwie.

Śmierć nastąpiła skutkiem znacznego upływu krwi.

Zbrodniarzy, w liczbie pięciu, poznali dwaj chłopcy z domu na Pradze, gdzie mieści się restauracja Winklera.

= Żywcem zasypany.

W sobotę, około godziny 7-ej wieczorem, 14-letni syn robotnika, Heronim Misiukiewicz, udawszy się po piasek w pobliżu domu na Nowej Pradze, przepadł bez wieści.

Rozpoczęte poszukiwania nie doprowadziły do żadnego skutku; ojciec zaginionego zawiadowił o tem bezzwłocznie policję.

W niedzielę rano Ludwik Biurczyński i Marjanna Marcel, udając się do kościoła, zauważyli wystające z ziemi nogi ludzkie.

O odkryciu tym zawiadomiono straż ziemską, która, odkopawszy piasek, wydobyła nieżywego chłopca.

Były to zwłoki Misiukiewicza.

Jak się okazało, M., kopiąc piasek, został przysypany ziemią i poniósł śmierć w dole.

= Kradzieże.

Mieszkańcowi wsi Reguły, pow. warszawskiego, Antoniemu Toluk, skradziono parę koni wartości 90 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Włodzimierza Tecnera przy ul. Prostej nr. 4 skradziono dwa lichtarze srebrne i garnitur surdutowy wartości 60 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Śliskiej nr. 46 Maksymiljanowi Ejbich na ślizgawce przy ul. Nowogrodzkiej nr. 47 skradziono palto zimowe wartości 40 rs. — Z domu modlitwy przy ul. Chłodnej Janowi Wejsowi skradziona futro wartości 50 rs.: o kradzież poszlakowany jest młody człowiek, szczupły, wzrostu średniego, liczący około 20 lat wieku. — Z mieszkania Władysława Raczyńskiego przy ul. Wielkiej nr. 45 skradziono różną garderobę wartości kilkudziesięciu rs. — Z otworzonego wytrychem poddasza domu nr. 17 przy ul. Dzikiej Esterze Grünsztejnowej i Franciszce Maliszewskiej skradziono bieliznę na sumę 85 rs. — Z warsztatu szewca Jana Cokolskiego przy ul. Wolskiej nr. 3 skradziono różne utensylja i gotowe obuwie na sumę kilkudziesięcru rs.

= Okradzenie pociągu.

Nocy wczorajszej w pociągu nr. 40, podążającym z Warszawy na Pragę, otworzono jeden z wagonów i skradziono trzy duże zagraniczne dywany.

Kradzież spełniona została z wagonu zamkniętego.

= Niecna swawola.

Przechodząca w dniu wczorajszym pod oknami mieszkania Racięckiego na Nowej Pradze 70-letnia staruszka, Anna Osińska, została przerażoną rzuconym na jej głowę przez lufcik szmermelem pokojowym.

Chustka na głowie staruszki zapaliła się, a od niej zatliły się włosy.

Osińska została lekko poparzoną, lecz z przestrachu omdlała.

Sprawcą niecnej swawoli był dziesięcioletni Józef Racięcki. Ojca za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności.

= Wypadek z bronią.

W nocy z niedzieli na poniedziałek p. Jan Kawecki, jadąc szosą radomską do Warszawy, dostrzegł jakieś dwa podejrzane indywidua, stojące przy rowie.

Z obawy napadu pochwycił dubeltówkę, którą opatrując, spowodował nieostrożny wystrzał.

Kilka śrócin zraniło furmana, Antoniego Bolesiaka, ze wsi Koszary.

Spłoszone hukiem konie rozbiegały się i przy raptownym skręcie bryczka wpadła do szerokiego rowu z całym impetem.

Bolesiaka p. Kawecki, mocno potłuczony, wydobył z silnie uszkodzoną klatką piersiową.

Życiu furmana grozi niebezpieczeństwo.

Rozhukane rumaki ze szczątkami połamanej bryczki przytrzymano dopiero o kilka wiorst w polu.

= Pod kołami.

W dniu wczorajszym Józef Janowski, mieszkaniec wsi Wola, gm. Czyste, wchodząc do wagonu kolei obwodowej podczas biegu, tak niezczęśliwie upadł pod wagon, iż koło zgruchotało mu prawą nogę.

Janowski został odesłany do szpitala św. Ducha.

= Podejrzenie zbrodni.

Onegdaj nad ranem, na cmentarzu na Woli, w gm. Czyste, grabarze zauważyli świeżo usypaną mogiłę, która zwróciła uwagę, gdyż w ciągu kilku ostatnich dni nie grzebano tu nikogo.

Rozkopano mogiłkę i znaleziono wewnątrz zwyczajnego pudła zwłoki kilkomiesięcznego dziecka z oznakami gwałtownej śmierci.

Śledztwo zarządzono.

= Pożary.

W dniu wczorajszym, około godz. 2-ej po południu, przy ul. Bednarskiej pod nr. 17-ym wybuchł pożar.

Ogień wszczął się w stolarni Poradowskiego, w której zapaliły się wióry.

Zaalarmowane dwa oddziały straży pośpieszyły na ratunek, ogień jednak przed ich przybyciem ugaszony został przez domowników.

Nocy wczorajszej w gminie Pruszków, na kolonji Sznulowiec, w zabudowaniach Jomta Holbera pod nr. 40-ym, wynikł pożar.

Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i obora.

Pożar wynikł z podpalenia, którego dopuścili się ujęci już zbrodniarze.

+ Budżet m. Krasnegostawu na r. b. wykazuje rs. 12,296 dochodów i rs. 10,579 wydatków. Przewidziany jest zatem remanent w sumie rs. 1719.

+ Nadetatowy nauczyciel języka russkiego, hi-

—Może twój strach jest próżny! Michał zrobi, co w ludzkiej jest mocy. Trzeba ufać!

Kostusia wstała i podeszła do pana Michała.

— Pan się nie gniewa na mnie za ten lęk! — prosząco szepnęła.—Mnie tak straszno o niego. Ale już teraz czynić będę, co pan każe...

— Gniewać się? Oprócz bezmiernego szacunku, przyjaźni i uznania nic więcej dla pani czuć nie potrafię—odparł wzruszony.

Trochę spokojniejsza, zaczęła rozmawiać z Kaziem, ale ukradkiem ku Sewerowi rzucała spojrzenia.

— Panie!—nieśmiało po chwili spytała—on głodny. Mogę go nakarmić?

— Mamka niech to zrobi.

— On jej nie usłucha. On tak przywykł do mnie.

— Trzeba właśnie, żeby pani brak poczuł.

— Więc go zupełnie porzucić muszę?

— Zupełnie.

— Panie, to pozwólcie tylko pacierz z nim odmówić.

Pan Michał zachwiał się w swej stanowczości.

— Niech pani odmówi—rzekł cicho.

Sewer nie przyjął od mamki posiłku. Ze swego kąta wciąż patrzył ku światłu i tym trojgu, nieruchomie, z jakiemś dzikiem natężeniem. Nic nie mówił, ani się poruszał.

Kazio zaczął o rodzinie mówić z Kostusią. Fela za mąż wyszła w karnawale świetnie. Mieszka w Warszawie. Pan Odachowski od czasu zniknięcia Kostusi, stracił humor i wesołość. Wspominali ją często z synem i Podgaj bez niej dla nich obu był jakiś smutny i pusty. Rudakowski ożenił się z wdową jakąś. Rozsiedli się jak na dziedzictwie w Stamierowie. Sewera podają za nieżyjącego, a ludzie, trochę pogadawszy, ucichli już i tolerują bogacza. Kazio mogiłki wśród pól odwiedzał. Stoją brzozy i szumią wśród zbóż i mamki chata stoi, i znowu w niej starucha bezdomna mieszka.

Ożywiała się Kostusia i poczęła rozpytywać o ludzi i stosunki, przypominali sobie zabawy wspólne, dzieciństwo, swawole. Tylko już słonecznych jej uśmiechów nie odnalazł Kazio, tak je powaga bólów omroczyła i nie jak na rówieśnicę patrzył, ale jak na kogoś stokroć nad się wyższego, z wielką czcią.

Wieczerzali wspólnie. Pan Michał opowiadał, że matka jego chciała koniecznie zabrać biedaków ze straży, ale że on woli chorego tu zostawić tymczasem. Że tu spokojniej, ciszej, swobodniej. Zostaną też obadwa z Kaziem aż do rezultatu starań.

Rozmawiali długo w noc, radzili się, urządzali plan. Kostusia, raz się przemógłszy, już nie sprzeciwiała się niczemu, słuchała, patrząc ufnie na młodego lekarza.

Sewer z kąta swego wciąż patrzył, nieruchomy. Patrzył to na Kostusię, to na pana Michała. Patrzy uparcie, i gdy się rozchodzili, przeprowadził młodego człowieka aż do progu i pozostał z wzrokiem, w drzwi utkwionym, złowieszczym.

Kostusia zbliżyła się do niego.

— Sewer! Zmówimy pacierz—rzekła.

Ani drgnął, ani słyszeć zdawał.

— Sewer!—powtórzyła, przyklękając przed nim—nie patrz tak strasznie. Toć twoje zbawienie blisko. Bóg na cię wejrzał i dobrego pana litością natchnął. Ale w wołaniu do Boga ustawać nie można. Chodź.

Nie odwrócił oczu od drzwi.

— Sewer, czy ty już mnie zapomniałeś? Czy ty mnie nie pamiętasz? Nieboże moje serdeczne, jestem przy tobie.

Zapłakała wreszcie, żalem zdjęta, ale on ani jej słów, ani łez nie świadomy, w drzwi się wpatrywał. Godzina minęła, zanim go uspokoiła, zanim usłuchał i do pacierza klęknął. Ale już nie powtarzał za nią. Zawziął się w jakiemś okropnem milczeniu, które ją biedną zgrozą przejmowało. Przeczuwała po za tem milczeniem straszny rozstrój w nieprzytomnej głowie. Niechętnie przyjął lekarstwo, niechętnie dał się do snu ułożyć. Czuwała nad nim, aż zasnął, wyczerpany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

storji i geografji w drugiem gimnazjum żeńskiem, p. Piotr Kowalewski, mianowany został nauczycielem tych przedmiotów w gimnazjum żeńskiem w Lublinie.

+ **Bal.**

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 18-ym b. m. pisze:

„Nocy dzisiejszej odbył się tu trzeci i ostatni w tym karnawale bal publiczny, na którym około 130-tu osób bawiło się ochoczo do samego rana.

Tym razem więc powodzenie balu można uważać za zupełne i należy się spodziewać, że Towarzystwo dobroczynności i straż ogniowa otrzymają znaczny zasiłek.

Po Wielkiejnocy ma się odbyć na korzyść tychże instytucyj bal kostjumowy".

+ Sprawozdanie.

W tych dniach ogłoszono sprawozdanie rachunkowe z działalności Towarzystwa kredytowego m. Lublina za drugie półrocze r. b.

Do d. 31-go grudnia r. z. Towarzystwo to udzieliło ogółem pożyczek na 236 domów w sumie rs. 1,768,800.

Kapitał zasobowy Towarzystwa w tym d. wynosił rs. 43,712.

Czysty zysk w temże półroczu doszedł sumy rs. 3,599, zaś zaległość raty lipcowej rs. 6,160.

+ Odezwa.

Towarzystwo dobroczynności w Piotrkowie zamierza nabyć dom na pomieszczenie swego biura i instytucyj dobroczynnych, pod opieką jego pozostających.

W tym celu prezes Towarzystwa wygotował odezwę do właścicieli domów w Piotrkowie, wzywającą do nadsyłania ofert i planów ich posesyj.

+ Filja fabryki.

Nowy okręg fabryczny, t. zw. „Krzywy Róg" na południu Cesarstwa, zaczyna w sobie skupiać przemysł żelazny w wielkim stylu.

Przeniesiona do wsi Kamienskoje nad Dnieprem, o 39 wiorst od Ekaterynosławia, stalownia praska jest w pełnym biegu, nadto w miejscowości tej znajduje się wielka huta Aleksandrowska, własność Towarzystwa brjańskiego, o 140 zaś wiorst od Ekaterynosławia, pod miasteczkiem Krzywy Róg, w gubernji chersońskiej, na słynnych kopalniach rud żelaznych towarzystwo francuskie rozpoczyna budowę wielkiego pieca.

Obecnie dowiadujemy się, iż Towarzystwo zakładów metalowych B. Handkego, powodowane brakiem surowych materjałów, żelaza i stali, na miejscu, oraz niekorzystnemi zmianami w taryfach kolejowych postanowiło urządzić filję w samym Ekaterynosławiu.

W tym celu Towarzystwo wspomniane wydzierżawiło w mieście tem obszerny plac, na którym wzniesione zostaną zabudowania fabryczne do wyrobu gwoździ, drutu, wyrobów metalowych, przyborów kolejowych i t. p.

Materjały budowlane gromadzone są już na miejscu budowy, technik zaś fabryczny zwiedza najwybitniejsze fabryki zagraniczne, celem zapoznania się z najnowszemi udoskonaleniami w przemyśle metalurgicznym, które w nowowzniesionej fabryce zastosowane zostaną.

+ Wywóz jęczmienia.

Z Lublina wysłano w tych dniach znaczny transport jęczmienia do jednego z browarów w Saratowie.

Nabywca sprowadza jęczmień nasz dlatego, iż do wyrobu piwa jest nierównie lepszy, aniżeli jęczmień russki.

+ Nowe stowarzyszenie.

W pierwszych dniach marca otwarty będzie w Pińczowie sklep spożywczy.

Odnośne stowarzyszenie już się zawiązało.

Będzie ono już szóstem z rzędu w gub. Kieleckiej.

+ Nieszczęśliwy wypadek.

Z Częstochowy piszą do nas d. 23-go b. m.

Jan Nepomucen Zrobkiewicz, szesnastoletni młodzieniec, b. uczeń szkoły miejskiej w Tomaszowie, przed kilkunastu dniami przybył do Częstochowy z zamiarem przygotowywania się do egzaminu z 4-ch klas gimnazjalnych.

Jadąc z Koluszek do Częstochowy wagonem 3-ej klasy, Z. uległ fatalnemu wypadkowi.

Z górnej półki wagonu spadła nań olbrzymia paka z towarami, przygniatając biednego chłopca strasznym ciężarem.

Na razie oprócz bólu głowy i krzyża Z. nie uczuwał wielkich dolegliwości, lecz po kilku dniach ciężko zachorował, a lekarze skonstatowali tak silne zapalenie mózgu, że o ratunku nie mogło być mowy.

W dwa tygodnie po przyjeździe Z. już nie żył; wczoraj właśnie odbył jego się pogrzeb.

Konduktorzy, zwłaszcza w 3-ej klasie, powinniby czuwać bacznie nad układaniem bagaży na górnych półkach wagonu i pod żadnym pozorem nie zezwalać na umieszczanie ciężkich pakunków nad głowami pasażerów".

+ Ostatnie wyniki.

W sprawie wykrycia zbrodniczej napaści na kasjera Bigelkego w obrębie fabryk Schejblera w Łodzi otrzymujemy następujące szczegóły:

Ajenci warszawskiego wydziału śledczego wraz z urzędnikiem p. Demenczukiem udali się do Łodzi z polecenia p. oberpolicmajstra, a na prośbę pana Herbsta.

Przy rewizji mieszkań natrafiano na opór zuchwalców, uzbrojonych w rewolwery.

Ostatecznie stwierdzono, że udział w napadzie brało aż 14-tu robotników najgorszej konduity.

Z tych 11-tu znajduje się już w więzieniu, trzech zaś zdołało zbiedz, a między tymi był główny przywódca, organizujący cały napad, i twórca planu zawczasu ułożonego.

Z ogólnej sumy skradzionych pieniędzy 7,000 rs. odnaleziono, resztę prawdopodobnie zagrabili ci, którzy zbiegli.

Ofiara zbrodniczego napadu, jakkolwiek dotąd jeszcze jest mocno chory, wyszedł już z niebezpieczeństwa i według opinji lekarzy będzie przy życiu utrzymany.

+ Wypadek w fabryce.

Dziś rano zaznaczyliśmy pogłoskę o wypadku w Kamienskoje d. 24-go b. m.

W tej chwili otrzymujemy ztamtąd list, w którym korespondent nasz pisze:

„D. 8-go lutego r. b. wydarzył się w Jekaterynosławiu straszny wypadek: pękł kocieł przy piecu pudłowym.

Jeden robotnik zabity i siedmiu ciężko rannych."

Byłaby to więc druga z rzędu katastrofa.

+ Oszustwo.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o założeniu fabryki buljonu i konserw mięsnych przez niejakiego Roberta Wilczyńskiego.

Fabryka miała funkcjonować we wsi Rochalicze, między Uściługiem a Kowlem.

Wilczyński potrafił zjednać dla swego projektu pana M.. właściciela Rochalicz, i otrzymał tytułem zaliczenia 3,000 rs. na rachunek przyszłego wniosku.

Z Lublina zostali wezwani dwaj kucharze i jeden z Warszawy, Tymoteusz Jasiński.

Ten ostatni, już po przybyciu na miejsce, dał Wilczyńskiemu 500 rs., jako kaucję.

Tymczasem oszust, nie zakupiwszy ani jednego wołu, uciekł za granicę.

Po tej ucieczce wykryło się, iż, oprócz pana M. i Jasińskiego, wiele innych osób padło ofiarami podstępnego aferzysty.

Za Wilczyńskim, który jeszcze w 1876-ym r., będąc ajentem zbożowym, dopuścił się rozmaitych szwindli, rozesłano listy gończe.

Są poszlaki, iż oszust zemknął do Konstantynopola.

+ Napad na lekarza.

Jako ilustrację doli lekarzy na prowincji *Gaz. lubelska* przytacza fakt, iż na dra Suchockiego z osady Irena pod Iwangrodem, jadącego do chorego, ktoś rzucił kamieniem i trafił go w skroń.

Dr. S. został zraniony w dwóch miejscach.

+ Zaczadzenie.

W uzupełnieniu zamieszczonej w nr. 47-ym *Kurjera* wiadomości o śmierci Szorlepa w skutek zaczadzenia, donoszą nam, iż zmarły był współpracownikiem firmy Jaffe w Poznaniu.

S. zmarł w przeciągu kilku godzin, po wyczerpaniu wszelkich środków lekarskich.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 28-go b. m., w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędą się licytacje: 1) na naprawę traktów pierwszorzędnych i mostów w powiecie włodawskim z dostawą nowych narzędzi dróżniczych od rs. 1,873 kop. 6; 2) na naprawę traktów i mostów w powiecie konstantynowskim, na ubicie kamieniami drogi bielsko-janowskiej, oraz na dostawę nowych narzędzi dróżniczych dla służby drogowej wymienionego powiatu od rs. 2,594 kop. 22.

— D. 28-go b. m., w magistracie m. Krasnostawu, odbędzie się licytacja na dzierżawę dochodu kasy miejskiej krasnostawskiej z mostu taryfowego na Wieprzu od rs. 1,390 kop. 25.

— *Sprostowanie.*—W numerze poniedziałkowym w wiadomości bieżącej pod tytułem „Konkurs łyżwiarski", zamiast wyrazu „Kapłana" należy czytać „Kaplana". Nadmieniamy przytem, iż p. Kaplan nie pochodzi z Łodzi, lecz z Warszawy.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan Pleszczyński,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 25-ym lutego r. b., przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 88. Bolesnym ciosem dotknięci synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, być się mające w dniu 27-ym lutego r. b., to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana z kościele na Pradze, a następnie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz brudzieński. —792—

† Ś. p. Józef Władysław Kargowski,

b. obywatel ziemski, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dnia 23 lutego 1890 r. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 40. Pozostali w ciężkim smutku żona i bracia zapraszają krewnych i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 26-go lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej** rano, w kościele Wszystkich Świętych, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godz. **4-ej** po połud do grobu familijnego na cmentarz powązkowski. 3—780

794

Ś. P.

JAN ASŁANOWICZ,

dymisjonowany pułkownik W. C. R., kawaler orderów, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu d. 24-go lutego r. b., przeżywszy lat 61. Pozostali w głębokim smutku brat i siostry zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła WW. Świętych d. 27 b. m., tj. we czwartek, o godz. **11-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończ. nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

B. p. Henryk Schertzmann,

b. kupiec i b. urzędnik banku handlowego warszawskiego, przeżywszy lat 77, w dniu 24-ym lutego r. b., po długich cierpieniach zasnął w Bogu. Pogrążona w ciężkim smutku żona, zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26-ym lutego, to jest we środę, o godzinie **1-ej** z południa, z mieszkania przy ulicy Świętojerskiej № 30, na miejsce wiecznego spoczynku. 3—781—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dalszym ciągu wprowadzenia w wykonanie prawa o naczelnikach ziemskich, oraz reformy urządzeń włościańskich i sądowych, postanowiono, według pogłosek, zastosować wzmiankowane przepisy do ośmiu gubernij środkowych i południowych.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Rozkazano dodać do etatowego składu wojsku kubańskiego na stopie wojennej w drugiej i trzeciej kolei po jednym pułku z czterech sotni i w składzie etatowym wojska terskiego na stopie wojennej w drugiej kolei piąte i szóste sotnie, formując je następnie na stopie wojennej, według etatu pułków terskich pierwszej kolei, a pułki trzeciej kolei według etatu terskich pułków o czterech sotniach. Rozkazano również wojsku kozackiemu uralskiemu wystawiać na przyszłość na czas wojenny, prócz części frontowych, ustanowionych na czas pokoju, 32 konne sotnie w składzie czterech pułków, o sześciu i dwóch o czterech sotniach.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dowodzący 31-szą dywizją piechoty, jenerał Kochanow, został mianowany pełniącym obowiązki naczelnika okręgu terskiego i atamana nakaznego wojska terskiego.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Poselstwo russkie w Rzymie zaprzecza pogłosce o ukazaniu się cholery na Włoszech. Był tylko jeden wypadek zasłabnięcia w Bolonji.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Senat odłożył na dwa tygodnie ogłoszenie rezolucji w sprawie skargi b. naczelnika białopolskiego kantoru pocztowo-telegraficznego, Ponomarewa, na wyrok izby sądowej charkowskiej, która skazała go za przywłaszczenie dwóch pakietów pieniężnych na zesłanie do gubernji tobolskiej.

Wiedeń 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Podkomitet przyjął na posiedzeniu dzisiejszem ustawę o indemnizacji galicyjskiej.

Wiedeń 25-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Zjechał się tu cały episkopat austrjacki, celem powzięcia uchwał w kwestji szkolnej, która w dniu 28 b. m. rozbieraną będzie przez izbę panów.

Budapeszt 25-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — W komisji finansowej sejmu członek skrajnej opozycji, Eoetvoes, sprzeciwiał się wczoraj projektowi wzniesienia pomnika dla hr. Andrassyego. Zasługi jego oceni należycie dopiero nieuprzedzona krytyka przyszłych pokoleń. Komisja przyjęła projekt. (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzisiaj toczyła się w pruskiej izbie deputowanych żywa polemika między posłem Czarlińskim a ministrem spraw wewnętrznych, Herfurthem, z powodu germanizacji nazw. Minister oświadczył, że rozporządzenie jego dotyczy tylko zmian, wywołanych potrzebami komunikacji publicznej.

Berlin 25-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Cesarz zażądał sprawozdań o zaburzeniach, wywołanych przez socjalistów w dniu wyborów. (*Aj. półn.*)

Berlin 25-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Przewodnictwo zbierającej się w marcu międzynarodowej konferencji dla spraw robotniczych obejmie minister handlu, Berlepsch. Państwa, uczestniczące w konferencji, reprezentowane będą nie przez dyplomatów, lecz przez osobistości fachowe. (*Aj. pół.*)

Berlin 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Słychać, że Emin basza układa się o sformowanie wyprawy celem odzyskania opuszczonych przez niego prowincyj ekwatorjalnych. Powróci on po wyzdrowieniu do Wadelay i zamierza prowincję tę oddać w przyszłości pod protektorat Niemiec. (*Aj. p.*)

Poznań 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Walne zebranie Towarzystwa czytelni ludowych odbędzie się we czwartek, d. 13-go marca.—Równocześnie z walnem zebraniem centralnego Towarzystwa gospodarczego, zwołanem na dzień 10-ty i 11-ty marca, odbędzie się 25-letni jubileusz istnienia tegoż Towarzystwa.

Toruń 25-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)—W okręgu wyborczym Olsztyn-Reszel na Warmji, gdzie polacy poraz pierwszy wystąpili ze swym kandydatem, p. Franciszkiem Szczepańskim z Laszczkowa, padło na tego 5,172 głosów, i to w powiecie olsztyńskim 4,657 gł. w powiecie reszelskim 515 gł.

Paryż 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wywiezienie księcia Orleańskiego odbyło się w sposób bardzo tajemniczy. Zbudzono go o północy i oświadczono, że będzie odstawiony do więzienia centralnego w Clairvaux. Przypuszczają, że w lipcu z okoliczności święta narodowego zostanie ułaskawiony.

Paryż 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę orleański przybył dzisiaj zrana do Clairvaux bez żadnego wypadku i osadzony został niezwłocznie w więzieniu. Będą do niego zastosowane prawidła postępowania, przepisane dla politycznych przestępców.

Londyn 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W*).—Izba gmin odrzuciła na posiedzeniu wczorajszem 198-iu głosami przeciw 87-iu poprawkę Grahama, żądającą, aby przedstawiciele Anglji na konferencjach w Berlinie i Bernie wnieśli sprawę ograniczenia godzin pracy. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, sir James Fergusson, zapewnił, iż rząd angielski odpowiedział na zaproszenie w duchu sympatycznym. Adres przyjęto. W izbie gmin Morley zapowiedział, że Gladstone sprzeciwi się wnioskowi Smitha, żądającemu podziękowania komisji trzech sędziów. Gladstone wniesie rezolucję, orzekającą, że obowiązkiem jest parlamentu napiętnować podnoszenie przeciw deputowanym, a zwłaszcza Parnellowi, na postawie oszczerczych i sfałszowanych dokumentów, najwstrętniejszych i najbrutalniejszych oskarżeń. Parlament wyrazi zadowolenie swoje z wykrycia oszczerstw, tudzież ubolewanie nad wyrządzoną krzywdą i poniesionemi przez oskarżonych przykrościami i stratami. Opozycja powitała ten wniosek oklaskami. (*Aj. półn.*)

Londyn 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)—*New York Herald* zapewnia, że don Pedro ogłosi abdykację i powróci na mieszkanie do Rio Janeiro.

Bern 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd uwiadomił urzędownie gabinety, iż skutkiem życzenia Niemiec projektowana na d. 5 maja konferencja dla spraw robotniczych w Bernie zostaje odroczoną. (*Aj. półn.*)

Sofja 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Rząd postanowił zadosyćuczynić także żądaniom Rosji, odnoszącym się do zwrotu pieniędzy za broń i różne dostawy z czasów wojny tureckiej. Koszta te obliczono na 572,988 rs.

Nowy-Jork 25-go lutego. (*Tel. p. K. W.*)—Szczegóły katastrofy w Arizona, gdzie pod naciskiem wody runął wał ochronny rzeki Hassayampy, są przerażające. Milowe obszary ziemi opustoszały. Ludność wyginęła. Woda zmiotła skały. Miasto Wickenburg znikło z powierzchni.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kurjera Warz.*).—Notowania giełdy pieniężnej: Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 92.—, 91.60, 91.90. Przekazy na Berlin (kurs za 3 mies.) 44.95, 44.85, 44.90. Przekazy na Paryż (kurs za 3 mies.) 36.55, 36.50, —.—. Półimperjały nowe po 7.35 płacono. Kupony celne po 1.47 płacono. Srebro 1.08 w poszukiwaniu. Dyskonto giełdowe 6—7%. Bilety Banku Państwa 5% I emisji 100.— płacono, II-ej emisji 100 płacono, III-ej em. 99.87½ w poszukiwaniu, IV em. 99.87½ w posz., V em. 99.87½ w poszukiwaniu, VI em. 99.87½ w poszukiwaniu. 6% Renta złota z 1883 r. 164.25 płacono. 5% renta złota z 1884 r. 153.— w posz. 4% renta złota z 1889-go roku 139.— w poszukiwaniu. Pożyczka wschodnia: I-ej emisji 100.75 płacono, II em. 100.75 płacono, III em. 100.62½ płacono. Pożyczki premjowa z r. 1864 rs. 239.— w poszukiwaniu. Premjówki z 1866 r. 228.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie 217.50 płacono. 5% renta kolejowa 100.— płacono. 5½% renta 103.50 w poszukiwaniu. Nowa 4% pożyczka wewnętrzna 86.— płacono, 4½% listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 136.75 płacono. Tendencja giełdy mocna.

Kijów 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) Usposobienie tutejszego rynku cukrowego jest bardzo mocne. Za towar gotowy płacono rs. 4.50 za pud.

Berlin 25-go lutego. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*).—Trwające w dalszym ciągu realizacje i dotkliwy brak zleceń usposobiły słabo dzisiejsze zebranie giełdowe. Rynek banknotów russkich ucierpiał dziś znowu. Za ruble końcomiesięczne płacono początkowo 220, w chwili notowania urzędowego osiągnięto zaledwie 219.75, zasadnicza tendencja giełdy słaba. W porównaniu z wczorajszemi kursami straciły ruble w obrotach natychmiastowych 65 fen., a w końcomiesięcznych 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., krótki Petersburg o 50 fen., podczas gdy długi, który kupowano chętnie, zyskał 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie gorzej o 10 f. (171.85, długie nie uległy zmianie (171.—). Listy zastawne ziemskie i listy liwidacyjne notowano, jak wczoraj. Pożyczki wschodnie obniżyły się o 30 kop., niższe kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go. Wyżej natomiast za 4½% listy zastawne russkie, premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne nie uległy zmianie. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ⅔%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛%. Żyto mocniej, szczególniej towar gotowy, który podrożał o 1 markę 75 fen., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 25-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.85	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.50	Akcje kredytowe	174.50
Wek. na Petersb. krót.	219.—	Weksle na Lon. kr.	20.47
Wek. na Petersb. dług.	217.90	„ „ dł.	20.27
Bil. ban. russk. na dost.	219.75	Żyto w tow. gotow.	171.50
Wschodnia poż. II em	68.55	Żyto na wiosnę	169.—
Listy zast. serji I-ej	66.20		

Kursa z 23-go lutego: 220.50, 219.80, 219.50, 217.50 220.—68.80, 66.20 176.20, 169.75, 168.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 25-go lutego. Pszenicy ofiarowano dziś około 800 korcy. Usposobienie słabe, istotnie wyborowej prawie nie było, piękną, za wyborową uchodzić mogącą płacono 6.40 i 6.45, niższego gatunku ziarno, pstrą i białą po 6.10, 6.15 do 6.25 płacono. Żyta zaledwie 60 korcy średniego po 5 rs. za korzec sprzedać się udało. Owsa tylko 100 korcy na sprzedaż wystawiono, ceny bez zmiany, po 2.95 do 3.30. Siana i słomy pomimo dowozu wtorkowego nie wiele, 40 do 45 kop. za siano, 38 do 42 kop. za słomę płacono. Partję łubinu 52-korcową sprzedano po 5 rs. za korzec.

Targ zbożowy na Pradze dnia 25-go lutego. Usposobienie targu wczorajszego było spokojne, dowozy nader nieznaczne, wynosiły bowiem tylko 9 wagonów zboża, w których 3 wagony było żyta i 6 owsa, jęczmienia, pszenicy i kaszy jaglanej nie dowieziono. Żyto mocniej, płacono za wyborowe po 84 do 86 kop. za średnie 81—83 kop., za ordynaryjne 76 do 79 kop. Pszenica słabo, żądano za wyborową 103—106 kop., za średnią 95—100 kop. i za ordynaryjną 88—93 kop. Dla owsa panuje ospałe usposobienie, płacono za najlepszy do 92 kop. za średni po 82—87 kop., za ordynaryjny po 75—79 kop. Groch słabo, notowano po 78 do 110 kop. Tendencja dla jęczmienia zniżkowa, wyborowe gatunki płacono po 90—100 kop., średnie po 77 do 88 kop., ordynaryjne po 68—75 kop. Kasza jaglana mocniej, ceny wyższe, płacono za wyborową do 127 kop.

Wywóz. Z Mławy korespondent nasz przysyła wykaz towarów przeszłych przez Mławę za granicę w dniu 20-ym, 21 i 22-im lutego r. b.: Otręby 19,520 pudów, pszenicy 5,490 p., lnu 1,320 p., jęczmienia 13,100, suropu 820 p., ryżu 120 p., rzepaku 550 p., gorczycy 142 p., makuch 3,060 p., podkładów 11,590 p., kłód 7,320 p., belek, 9,460 pud., klepek 610 p., desek 3,050 p., koniczyny 2300 p., ozorów 40 p. Z Krakowa rzepaku 28,870 kilogr., ze Stryja otrąb 1,000 kilo., z gubernji podolskiej kukurydzy 70,000 kilo., z Jass otrąb 10,000 kilogr.

Gdańsk 24-go lutego.—Pszenica krajowa w dobrym gatunku utrzymała ceny bez zmiany, natomiast gatunki poślednie miały zbyt tylko po cenach tańszych. Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 118/20 f. 126 m., pstrą obsadzoną starą stęchłą 125/6 f. 133 m., jasno-pstrą chorą 122 f. 138 m., dobrzo pstrą 127/8 f. 142 mar., dobrą pstrą 128/9 f. 143 mar., jasno pstrą cokolwiek chorą 129/30 f. 144 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 139½ m. płacono, na maj-czerwiec 146 mar. w zaofiarowaniu 139½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 140½ m. w zaofiarowaniu, 140 w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 137 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto słabiej, płacono za russkie transito 124 f. 110 m. za 120 funtów i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj doluopolskie 112½ mar. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 111½ mar. w zaofiarowaniu, 111 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 113½ mar. w zaofiarowanin, 113 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 102 mar. w zaofiarowaniu, 101 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 112 mar., transitowego 109 mar. Jęczmień mocniej, targowano russki tranzyto 95 f. 96 m., 108/9 f. 105 mar., lepszy 105 f. 105 mar., 106 f. 106 mar., jasny 108 f. 110 m. na tonnę. Groch polski transito średni 120 m. za tonnę płacono. Rzepak russki transito letni 225 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie 175 m. za tonnę płacono. Lnianka polska transito miałka 184 m. za tonnę targowano. Gorczyca russka transito spleśniała 90 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.75 mar., za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu, w towarze gotowym 51½ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 51¾ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 32½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 221.90 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu T. z ulicy Młynarskiej.*—Wiadomość o napadzie zakomunikował nam p. Roman Sz. i jako przyjaciel pański ręczył za autentyczność.

— *Pani Nuali.*—Wydrukować możemy jedynie po wprowadzeniu zmian.

— *Ignotusowi.* — Zwrot ku lepszemu i to stale. Teraz zgoda?...

— *Panu Łoszewskiemu w Potoku.*—Prosimy o adres dla przesłania listu p. Knaapego.

— *Panu X. X.*— Czy sz. pan przypuszcza, iż właściciele fabryk nie wiedzą o tem? Mokotów leży tak blisko, iż sprawa przenoszenia tam fabryk nie nastręcza trudności.

— *Panu W. Sk. w Gd.*—Nie otrzymaliśmy.

— *Panu Prusz. w Sem.* — Poinformuje p. Adolf Cohn, Zimna, 5.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
urjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
iejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 13 (25) Февраля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).